





# POCZUJ ZAPACH JESIENI

## JESIENNA WYCIECZKA DO SREBRNEJ GÓRY

Trzydziestego września 2015r. klasy trzecie pojechały na trzydniową wycieczkę integracyjną do Srebrnej Góry. Uczniowie klas spotkali się przed szkołą już około godziny 7:30. Wbrew oczekiwaniom, autokar się nie spóźnił i przyjechał około godziny 8:00.

Dojazd trwał ponad dwie godziny i minął nam bardzo przyjemnie. Po godzinie 10:00 byliśmy już w ośrodku wypoczynkowym. Pokoje były czyste i w większości miały łazienki. Pierwszym punktem programu był zjazd na linie z trzydziestometrowego mostu. Cała grupa z opiekunami i dwójką przewodników ruszyła przez las.

Przygotowanie sprzętu trwało kilka minut. Wątpliwości rozwiały się, gdy z mostu spadły liny, a pierwsza osoba wyłoniła się zza bariery i powoli zaczęła zsuwać w dół. Prawie każdy zjechał na linie, a niektórzy nawet dwa razy.

W ośrodku wypoczynkowym zjedliśmy obiad, który był nadzwyczaj smaczny. Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy w kierunku wzgórz. Na jednym znajdował się obiekt przypominający fort. W środku czekało na nas wiele atrakcji takich, jak ścianka wspinaczkowa, narty do chodzenia w kilka osób, łuk, a także specjalna taśma, po której można było chodzić. Nam ta taśma posłużyła do spadania. Po pokonaniu ścianki wspinaczkowej przez całą grupę mieliśmy możliwość strzelania z łuku.

Tego dnia nie jedliśmy kolacji, gdyż było przewidziane ognisko z kiełbaskami. Rozpalenie ognia było dużym problemem, więc do pokoiw trafiliśmy dość późno. Mimo późnej pory w niektórych pokojach kwitło życie towarzyskie. Przed północą nauczyciele uznali, że warto to życie zakończyć i delikatnie nam to zasugerowali.

Drugi dzień wycieczki zaczął się od śniadania. Przed południem graliśmy w minigolfa. Po rozgrywkach poszliśmy do pobliskiego miasta, w którym był sklep... i kościół... i tyle. Tego dnia obiad nie podobał mi się w takim stopniu, jak wczoraj, aczkolwiek był dobry.



Fot.:

Karolina Mich, kl. 3GM



Fot.:

Julia Widzewicz, kl. 3GD



Fot.:

Gabriela Mitek, kl. 3GD



# JESIENIĄ BLIŻEJ NATURY

cd.

Tego dnia obiad nie podobał mi się w takim stopniu, jak wczoraj, aczkolwiek był dobry. Po posiłku wyruszyliśmy na długi spacer. Po drodze podeszliśmy do miejsca, w którym dane nam było pojeździć na koniach. Większość uczestników wycieczki nie była zainteresowana, toteż nie spędziliśmy tam zbyt wiele czasu. Dużo czasu spędziliśmy natomiast na chodzeniu po okolicznych wzgórzach i lasach, oraz przesiadywaniu w punktach widokowych. Po kilku godzinach dotarliśmy w końcu do następnego punktu programu.

Była to opuszczona sztolnia. Niby mała dziura w skalnej ścianie, lecz przed wejściem przewodnik opowiedział nam legendę o jej powstaniu. Następnie przewodnik wszedł do tuneli i pozapałał świeczki, które miały oświetlać nam drogę, gdyż nie pozwolono nam używać latarek. Byłem trochę tym faktem zawiedziony, lecz po chwili przewodnik wrócił, wydał kaski i puszczał nas po siedem osób. Niby fajnie, lecz jakiś geniusz z przodu uznał, że śmiesznym będzie zasłanianie świeczek, przez co musiałem wspomagać się osobą idącą z przodu (kask się przydał). O dziwo droga powrotna zajęła tylko niecałe dziesięć minut.

Po drodze podeszliśmy jeszcze do przydrożnej restauracji, gdzie zużyte zostały kupony na gofry będące nagrodami dla zwycięzców gry w mini-golfa. Ci, którzy mieli przy sobie pieniądze mogli je wydać, a ci którzy ich nie mieli, bądź nie chcieli się z nimi rozstawać, to... siedzieli. W końcu wydano zamówienia. To nie były gofry. Później także nie wydano gofrów. Potem obsłużono kilku przyjezdnych. W końcu jednak wydano gofry dla naszej wycieczki.

Po kolacji życie towarzyskie w tych samych pokojach kwitło jeszcze intensywniej, mimo że prawie połowa uczniów źle się czuła (winą za to obarczono gofry).



Fot.:

Natalia Jaremkiewicz, kl.3GD



Fot.:

Julia Widziewicz, kl.3GD



Fot.:

Karolina Mich, kl.3GM



# W GŁĘBI JESIENNEGO LASU

cd.

Trzeci dzień zaczął się od dziwnych odgłosów dobiegających niewiadomo skąd. Wycieczka szybko się spakowała i ruszyła na śniadanie.

Następnie ruszyliśmy do fortu, w którym byliśmy pierwszego dnia. Tym razem strzelaliśmy z wiatrówek. Po strzelaniu nadszedł czas na ostatni punkt programu. Niedaleko znajdował się pruski fort z czasów przed Napoleonem. Oprowadzał nas po nim członek grupy rekonstrukcyjnej w replice munduru z tamtego okresu. W bardzo ciekawy sposób opisał nam historię tego obiektu, lecz mnie osobiście najbardziej w pamięć zapadła prezentacja pistoletu czarno prochowego w zamkniętym pomieszczeniu.

Na koniec wróciliśmy do ośrodka i czekaliśmy na autokar. Tym razem przewidywania pesymistów się sprawdziły. Spóźnił się ponad dwie godziny. Mimo to podróż powrotna minęła przyjemnie i spokojnie. W Legnicy byliśmy około 18:00.

Moim zdaniem była to bardzo ciekawa jesienna wycieczka. Wywarła na mnie niezwykle wrażenie i pozostawiła wiele ciekawych wspomnień. Tajemnicze widoki Dolnego Śląska jesienią są interesujące, a wędrując obserwujemy różne zjawiska przyrody.

Hubert Walasiak, kl. 3GD

Stopka redakcyjna

Redaktor naczelny - Mateusz Materek, kl.3GM

Redaktorzy:

- Krzysztof Połowczuk, kl.3GM
- Hubert Walasiak, kl.3GD

Opiekunowie Koła Redakcyjnego:

- pani Elżbieta Masztalerz
- pani Aneta Łozowska

Autorzy zdjęć: Karolina Mich, Julia Widziewicz, Natalia Jaremkiewicz, Gabriela Mitek, Krzysztof Połowczuk



Fot.:

Julia Widziewicz, kl.3GD



Fot.:

Karolina Mich, kl.3GM



Fot.:

Krzysztof Połowczuk, kl.3GM